

**Anna Wolff-Powęska\***

## **EUROPEJSKA TOŻSAMOŚĆ GEOPOLITYCZNA. FANTOM CZY RZECZYWISTOŚĆ?**

Po zakończeniu zimnej wojny i podziału Europy na dwa wrogie ideologicznie obozy świat granic i przestrzeni oraz ich politycznej interpretacji nabral nowego znaczenia. Polska i kraje Europy Środkowej, stanowiące przez dziesięciolecia obiekt walki o wpływy między mocarstwami, podjęły po raz trzeci w XX wieku próbę zorganizowania na nowo własnej państwowości. Po raz pierwszy w dziejach Stary Kontynent stał się ojczyzną państw demokratycznych, choć niewolną jednak od wewnętrznych zmagania i konfliktów. Dwudziesty wiek rozpoczął się bowiem i skończył na Bałkanach. Wraz ze zmianą układu sił na arenie międzynarodowej koniunkturę w Europie przeżywa geopolityka i to zarówno w potocznej retoryce, publicystyce i nauce, jak i w myśleniu politycznym. Co oznacza dziś dla Europy myślenie w kategoriach geopolitycznych? Czym jest geopolityczna argumentacja dla znajdującej się w strukturach europejskich Polski i jej sąsiadów?

### **POLITYCZNY DUCH CZASU A GEOPOLITYKA**

Problem z geopolityką polega na tym, iż od czasu, kiedy klasyczna geopolityka uległa poprzez nadużycie ideologiczne skompromitowaniu w teorii i praktyce III Rzeszy, wszelkie próby jej wskrzeszenia jako teorii stanowiły bardziej lub mniej eklektyczne zabiegi, nieznajdujące większego wsparcia społecznego ani uznania naukowego. Porządkowanie refleksji geopolitycznej już to jako ambicji naukowej, już jako kategorii politycznej napotyka bowiem trudności definicyjno-terminologiczne. Indywidualne inicjatywy i opracowania naznaczone są ogromną dowolnością posługiwania się frazeologią geopolityczną, brak jest dyskursu między narodowymi pomysłami geopolitycznymi przy jednoczesnym deficycie koncepcji mających aktualne odniesienia do sytuacji w Europie.

W obliczu faktu, iż geopolityka nie jest dyscypliną naukową, trudne i raczej niemożliwe wydaje się przezwyciężenie chaosu pojęciowego w potocznym i politycznym jej użytkowaniu; istotne natomiast i konstytutywne może być zrozumienie motywów interpretacji rzeczywistości politycznej za pomocą geopolitycznej argumentacji. Jeśli za punkt wyjścia przyjąć najbardziej lapidarną definicję twórcy koncepcji i pojęcia „geopolityka” Rudolfa Kjelléna (1899), który określił ją jako

---

\* Profesor dr hab. Anna Wolff-Powęska, niemcoznawca, była dyrektorem Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

„wiedzę o państwie, pojmowanym w kategoriach przestrzennych”<sup>1</sup>, to oczywistym musi wydać się fakt, iż przeobrażenia wszystkich czynników kryjących się za terminami „geo” i „polityka” zmuszają do nowych pytań i refleksji. Pod koniec XX wieku nastąpiły fundamentalne zmiany na politycznej mapie Europy oraz w systemie komunikacji ludzi i społeczeństw, które nadały nowy wymiar kategoriom czasu i przestrzeni. I chociaż usytuowanie geograficzne państw europejskich pozostaje stałe, to jednak rewolucyjne przeobrażenia uczyniły z geografii jeden z wielu, bynajmniej nie pierwszej rangi, czynników warunkujących kondycję i perspektywę narodów oraz państw. Swoista geografizacja języka politycznego bez udziału geografów i manipulowanie instrumentarium geopolitycznym – jakie stały się udziałem ostatnich lat – może okazać się pułapką, jeśli nie potraktujemy nowych wyzwań z pokorą, dystansem i kompleksowym spojrzeniem na świat.

Geopolityczne myślenie przeżywa renesans za sprawą łańcucha wydarzeń, którego ogniwami były kolejno: „Wiosna Ludów ’89”, rozpad Związku Radzieckiego, zjednoczenie Niemiec, poszerzenie Unii Europejskiej. Zamach terrorystyczny 11 września 2001 r. skierowany przeciw USA i światu zachodniemu wyznaczył jednocześnie nową cezurę dla strategii bezpieczeństwa i polityki zagranicznej Unii Europejskiej. Czasy epokowych przemian mają również swoją geopolityczną ambiwalencję. Z jednej strony zanikają tradycyjne granice, z drugiej wyłaniają się jednak nowe: m.in. granice regionalne, sfer wpływów, mentalne. Integracja europejska zmusza do przeformułowania tradycyjnego podziału na centra i peryferie. Stary podział na mocarstwa lądowe i morskie został zastąpiony nową współzależnością między wielkim przemysłem a polityką. Globalizm generuje ożywienie regionalnej tożsamości, a oprócz wielkich ponadnarodowych korporacji i instytucji coraz większego znaczenia nabierają małe organizmy i przestrzenie. Koszty współczesnego przełomu są ogromne, a jednocześnie możliwości przewidywania i zapobiegania jego negatywnym konsekwencjom ograniczone.

Od końca lat 80. pojawiają się, szczególnie wśród amerykańskich analityków, próby periodyzacji i porządkowania epoki według kryteriów tzw. krytycznej geopolityki, która wyłoniła się w badaniach geografów i politologów w zakresie stosunków międzynarodowych. Jednak nie przestrzeń stanowiła centrum ich zainteresowań, lecz sam dyskurs geopolityczny. Geograficzne wymiary nie podlegały już w ich ustaleniach absolutyzacji, lecz w rozlicznych teoriach i rozważaniach stanowiły jeden z wielu czynników całościowej analizy. Posługują się oni „kodem geopolitycznym”, który do dyskusji wprowadził John Lewis Gaddis<sup>2</sup> dla wyostrenia widzenia porządku światowego. W najnowszych analizach Geóróida Ó Tuathaila geopolityka jest wykorzystywana bardziej w ramach praktycznej polityki oraz jako „dyskursywny fenomen” dla „poszerzenia pola widzenia stosunków między państwami”<sup>3</sup>. Debatę poszerzono o nowe tematy, m.in. migracje,

<sup>1</sup> R. Kjellén, *Der Staat als Lebensform*, Leipzig 1917, s. 46.

<sup>2</sup> J.L. Gaddis, *Strategies of Containment*, New York 1982.

<sup>3</sup> G. Ó Tuathail, J. Agnew, *Geopolitics and discourse. Practical geopolitical reasoning in American foreign policy*, „Political Geography” 1992, nr 11, s. 190–204 oraz G. Ó Tuathail, *Critical Geopolitics. The Politics of Writing Global Space*, Minneapolis 1996.

konflikty etniczne i kulturowe, polityczną reprezentację regionalnej tożsamości, które postrzegane są jako zjawiska związane z przestrzenią w ramach państwa i związków ponadnarodowych. Wraz z Simonem Dalbym zaproponował G. Ó Tuathail „krytyczną geopolitykę”, która wykracza poza ciasne powiązania z przestrzenią geograficzną, w przekonaniu, iż definiowanie geopolityki jako „przestrzennego sumienia politycznego działania” już nie wystarczy. Ma być ona bardziej kulturowym fenomenem, rozprawić się z narodowymi mitami i „pedagogizować historię”<sup>4</sup>.

Po 1989 r. pojawiły się wypowiedzi o „fazie geopolitycznego przełomu”. Krytyczna geopolityka skoncentrowała się na przeobrażeniach w relacjach mocarstw, zmianie roli „państw terytorialnych” poprzez procesy integracyjne i wewnętrzne przeobrażenia struktury narodu i społeczeństwa<sup>5</sup>. Jej reprezentanci podejmowali próby krytycznej analizy tego, co się kryje za aktorami i konstelacją władzy w warunkach demokracji, za integracją i narodowymi interesami. Przełom 1989 r. zainspirował Saula Bernarda Cohena. Wprowadził on do debaty kategorię *Gateway Regions*, rozumiejąc przez nią te kraje i obszary, w obrębie których po zakończeniu zimnej wojny nastąpiła regionalizacja stosunków międzynarodowych, głównie w obszarze eurazjatyckiego *Kernlandu*<sup>6</sup>. Jeszcze u progu lat 90. XX w. Peter J. Taylor periodyzował wiek XX według geopolitycznych kryteriów (przez geopolityczny porządek światowej sukcesji brytyjskiej od 1907 do 1945 r. i geopolityczny porządek świata zimnej wojny)<sup>7</sup>. Za godne odnotowania uznał on „geopolityczne przejścia” w latach 1904 do 1907, 1945/1946 i 1989 do 1991. Wśród wielu prognoz nowego „geopolitycznego porządku” i dywagacji zwracają uwagę spekulacje Immanuela Wallersteina na temat możliwości nowej linii podziału wzdłuż Atlantyku<sup>8</sup>. Ma ona doprowadzić do tego, że „blok Pacyfiku” pod przewodnictwem USA i Japonii wystąpi przeciw „Wielkiej Europie” z włączoną Rosją, Środkowemu Wschodowi i Afryce.

Virginie Mamadouh na łamach holenderskiego pisma naukowego „Beleid en Maatschappij” dokonała klasyfikacji dyskursu geopolitycznego, biorąc za podstawę 250 nowych publikacji na temat geopolityki z Francji, Niemiec, USA i Wielkiej Brytanii. Zaproponowała ona cztery typy tego dyskursu:

- neoklasyczny – kontynuacja klasycznej refleksji geopolitycznej,
- subwersywny – dążący do zwrotu,

<sup>4</sup> G. Ó Tuathail, S. Dalby (red.), *Rethinking Geopolitics. Towards a Critical Geopolitics*, London–New York 1998.

<sup>5</sup> Por. m.in. J. Weber, *Renaissance der Geopolitik. Deutschland in der Orientierungskrise*, „Criticón” 1992, t. 129, s. 31–33; G. Sandner, *Renaissance geopolitischen Denkens in der Geographie? Versuchungen, Herausforderungen, Perspektiven*, „Geographische Zeitschrift” 1993, t. 81, s. 248–252.

<sup>6</sup> S.B. Cohen, *Global geopolitical change in the post-cold war era*, „Annals of the Association of American Geographers” 1991, nr 81, s. 551–580.

<sup>7</sup> P.J. Taylor, *Geopolitische Weltordnungen*, „Welt Trends” 1994, nr 4, s. 25–37.

<sup>8</sup> I. Wallerstein, *Geopolitics and Geoculture*, Cambridge 1991 (za: M. Görtemaker, *Politischer Zeitgeist und Geopolitik – Über die zeitbedingten Voraussetzungen anwendungsorientierter Wissenschaft*, w: I. Diekmann, P. Krüger, J.H. Schoeps (red.), *Geopolitik. Grenzgänge im Zeitgeist, Bd. 11.1 1890-bis 1945*, Potsdam 2000, s. 15–36).

- poststrukturalny – reprezentowany głównie przez elity na amerykańskich uniwersytetach,
- niegeopolityczny – zaprzeczenie dotychczasowej geopolityki.

Ani próba systematyzacji holenderskiej badaczki, ani inne zróżnicowane interpretacje i zastosowania geopolitycznej perspektywy nie poprawiają jednak kondycji geopolityki jako diagnozującej i prognozującej „nauki”. Stanowią natomiast bardziej lub mniej przydatny przyczynek do prób zrozumienia i przewidywania przyszłego układu sił i rywalizacji politycznej na obszarze europejskim i globalnym.

Determinanty nowej polityki w zintegrowanej Europie stanowią wypadkową interesów politycznych i gospodarczych, historycznych doświadczeń, aktualnych zadań państw i ich zobowiązań europejskich. Ta perspektywa musi być uwzględniona przy każdej próbie znalezienia odpowiedzi na pytania związane z geopolitycznym polem zainteresowań, a więc polityką rywalizacji, stałych i zmiennych w polityce międzynarodowej, stylu uprawiania polityki, polityką sojuszy i pokoju we współczesnym świecie, by nie ulec pokusie postrzegania tych zagadnień w ciasnym kręgu geograficznych uwarunkowań. W sytuacji gdy wszystkie elementy stanowiące dotąd przedmiot zainteresowań geopolityki uległy zmianie, powstaje żyzna gleba dla nowych interpretacji. Geopolityczne myślenie oddaje dzisiaj ducha czasu, którego człowiek jest podmiotem i zarazem przedmiotem. Geografii i historii nie można nigdy lekceważyć. Stosowanie jednak w jakiegokolwiek formie determinizmu, czy to historycznego, czy geograficznego, może mieć fatalne skutki w sytuacji, gdy zabraknie sił zdolnych do zintegrowania alternatywnych pomysłów na międzynarodowy porządek w zmieniającym się świecie.

## **POLSKA MIĘDZY ROSJĄ I NIEMCAMI**

Myślenie w kategoriach geopolitycznych doszło do głosu w latach 90. przede wszystkim w tych kręgach społecznych i narodowych, które najbardziej odczuły skutki zmiany politycznej mapy Europy i świata. Dotyczy to zarówno tych państw, które zyskały, jak również tych, które straciły na mocarstwowości. Ofiarą geopolitycznej pułapki stały się środowiska nieradzące sobie ze zmianą roli i usytuowania kraju, w którym przyszło im żyć w nowej postkomunistycznej rzeczywistości. Po upadku Związku Radzieckiego i po utracie statusu mocarstwa światowego Rosja w swych nowych granicach stała się niezwykle wdzięcznym polem dla nowych eksperymentów geopolitycznych. Odkrywanie w tym regionie geopolityki pełni głównie funkcje kompensacyjne; stało się bowiem wyrazem bezradności wobec radykalnej zmiany położenia, poczucia upokorzenia oraz nostalgii za utraconą wielkością.

Geopolityka jako sposób argumentacji stała się w Rosji szlagierem politycznym głównie w repertuarze antyzachodnich myślicieli, naukowców i działaczy politycznych. Mimo iż firmują ją naukowcy, przybiera niekiedy cechy pseudoteologii. W centrum uwagi znalazło się geopolityczne usytuowanie Rosji i wynikające zeń prognozy dla kraju, a w repertuarze – sprawdzone schematy

myślenia, z których na czoło wybija się motyw Rosji jako obłożonej przez wrogów twierdzy i ofiary zachodniego spisku<sup>9</sup>. Lęk przed izolacją w obliczu starań zachodnich sąsiadów Rosji o członkostwo w NATO i Unii Europejskiej kazał niektórym źródła niepowodzeń doszukiwać się w światowym sprzysiężeniu zła. Od Bałkanów poprzez Turcję, Polskę, Watykan po Chiny, łańciski Zachód i islamski Wschód, wszędzie dostrzega się widmo zagrożenia dla wielkości Rosji. Okrażenie przez wrogów, czy to katolicką Polskę, Ukrainę zakleszczoną między rusofobią Galicji i kryminalny ekstremizm, czy też kaukaskie ludy, stało się w opiniach wielu dziennikarzy i ideologów przedmiotem rozlicznych analiz i dywagacji „naukowych”. W skrajnych przypadkach do spisku zalicza się zarówno zachodnie demokracje, „cynicznie skrywające władzę pieniądza”, jak i „anglosasko-syjonistyczną zмовę”.

Wobec wielu wrogów trzeba być wyposażonym w wielkość szczególnego formatu. Dlatego wielu mówi o „geopolitycznym posłannictwie i misji” Rosji. Przewiduje się dla niej miejsce głównego czynnika równowagi między wschodnią i zachodnią cywilizacją. Niektórzy autorzy postrzegają nową sytuację jako „geopolityczną katastrofę świata”. Obecny układ sił w świecie daje im powód do oceny polityki USA jako nadużycia w stosunku do Europy Wschodniej. Przypisuje się im zamiar ostatecznego zniszczenia eurazjatyckiego monolitu i niedopuszczenia nikogo do dominacji na tym obszarze. Rosyjscy zwolennicy geopolitycznej ideologii chcą prestiżu Rosji ugruntowanego terytorialnie. Myśleniu w kategoriach wielkoprzestrzennych daje upust sporo myślicieli pogrążonych w samowspółczuciu i poczuciu niższości wobec zaistniałej sytuacji.

Profesor Uniwersytetu Moskiewskiego A.S. Panarin, prognozując rozwój sytuacji Rosji w XXI w., uważa, iż los całego społeczeństwa postindustrialnego zależy dziś od losu Rosji. Ostrze krytyki Panarina uderza głównie w Unię Europejską. Integracja europejska w „wymiarze geopolitycznym” budzi nie tylko u niego największe zaniepokojenie<sup>10</sup>. Autor wychodzi bowiem z założenia, iż integracja świata zachodniego oraz status zwycięzcy w zimnej wojnie wpłynęły na dogmatyzację i militaryzację zachodniego myślenia geopolitycznego. Panarin uważa, iż polityka europejska skierowana jest przeciw Rosji, która poczyniła już i tak „maksymalne ustępstwa geopolityczne” na rzecz Zachodu. Lata 90., jak sądzi, są w sferze geopolitycznej dla Zachodu tym, czym było Monachium 1938 dla Niemiec. Skoro westernizacja rosyjskiej polityki zagranicznej nie przyniosła Rosji sukcesu, to trzeba obrać inną drogę dla przywrócenia jej roli ośrodka integracyjnego na obszarze postsowieckim. W obawie przed odbudowującymi swą pozycję w Europie Niemcami, które „podporządkowywać będą sobie narody słowiańskie”, jedyny ratunek w tej części Europy widzi w Rosji. Przy niej narody słowiańskie winny uzyskać bowiem wyższy status.

Poszukiwanie w Rosji przeciwwagi dla zwycięzcy zimnej wojny wydaje się pierwszoplanowym zadaniem dla rosyjskich geopolityków. Nikt nie potrafi jednak

<sup>9</sup> Szczegółowa analiza – zob. A. Ignatow, *Geopolitische Theorien in Rußland heute*, „Berichte des Bundesinstituts für ostwissenschaftliche und internationale Studien” 1998, nr 17.

<sup>10</sup> A.S. Panarin, *Położenie geopolityczne Rosji: alternatywne scenariusze u progu XXI wieku*, „Studia Politologiczne” 2000, nr 4, s. 38–78.

wskazać dróg realizacji tego przedsięwzięcia. Stąd w geopolitycznej miksturze pojawiają się przede wszystkim dość upowszechnione lęki przed „skompromitowanym światem zachodniej konsumpcji” oraz zakłęcia i mgliste oczekiwania na wyłonienie się głównego mocarstwa *Heartlandu* jako alternatywy wobec znajdującego się w „impasie moralno-ekologicznym” Zachodu. Niektórzy upatrują nadziei w sojuszu z prometejską siłą cywilizacji indo-buddyjskiej. Rosja chce wejść w Wielką Historię, nie wie jednak jeszcze, w jaki sposób.

Nie da się ukryć, iż geopolityczne słownictwo i argumentacja przeważają w wypowiedziach i tekstach nacjonalistycznie zorientowanych autorów w Rosji i Europie Środkowo-Wschodniej. Irina Aleksiejewna Wasilenko, również profesor na Uniwersytecie Moskiewskim, za główne ofiary upadku zimnowojennego porządku uznała kraje byłego bloku komunistycznego. Autorka, podobnie jak wielu innych rosyjskich uczonych, nie zastanawia się nad przyczynami upadku prestiżu Rosji. Jej analiza geopolityczna zmierza wyłącznie do wskazania winnych. Są nimi zachodni i południowi sąsiedzi nowej Rosji. Osłabienie geopolitycznej pozycji Rosji wykorzystują w równym stopniu były kraje satelickie systemu sowieckiego, jak i zachodnie państwa europejskie. Największego niebezpieczeństwa upatruje w możliwości odrodzenia pangermańskiego hegemonizmu. Niemiecka polityka na Bałkanach w latach 90. postrzegana jest jako próba reanimacji tradycyjnego niemieckiego ekspansjonizmu<sup>11</sup>.

Obawy rosyjskich zwolenników uprawiania geopolityki związane z integracją europejską i prozachodnią postawą Polski oraz republik bałtyckich wskazują na kompleksy przeżywającej fazę głębokiej reorientacji Rosji. Najprostsza wydaje im się droga na skróty: przeciwstawienia interesów Rosji interesom NATO i Unii Europejskiej. Często bronią stanowiska, iż od obrony interesów Rosji w jej „geopolitycznej przestrzeni” zależy „krucha równowaga geopolityczna” we współczesnej Europie. Przywrócenie geopolitycznego statusu Rosji jako mocarstwa eurazjatyckiego ma ustabilizować kontynent. Scenariusze rozwoju sytuacji i realizacji tego celu wskazują jednakże na myślenie kategoriami zimnowojennymi, bez akceptacji realiów XXI w. Obawy przed „teutońskim niebezpieczeństwem” z jednej i wzrostem potęgi Chin z drugiej strony dyktują krajom położonym między Rosją a Niemcami jedyną drogę na przyszłość. Ma to być droga zbliżenia i poddania się pod opiekę integrującej siły przyszłego mocarstwa rosyjskiego. Nietrudno zauważyć, iż niektóre rosyjskie pomysły geopolityczne bliskie są myśleniu Karla Haushoffera, głównego geopolityka III Rzeszy: Rosja wyparta przez Zachód na rubieżę przekształca się w mocarstwo azjatyckie, a Europa zjednoczona pod przewodnictwem Niemiec występuje jako geopolityczna siła przetargowa w zmaganiach z Rosją o przyszły los Eurazji.

Fakt, iż Polska wraz z przełomem demokratycznym w Europie zamieniła trzech na siedmiu sąsiadów, zmusił ją do nowych refleksji i pytań wokół granic, kształtu stosunków międzynarodowych, szczególnie w kontekście starań Polski o członkostwo w NATO i Unii Europejskiej. Pojawiły się pytania m.in. o geopolityczne przesłanki nowego sąsiedztwa zarówno wśród geografów, jak i innych badaczy

<sup>11</sup> I.A. Wasilenko, *Rosja i Europa Środkowa*, „Studia Politologiczne” 2000, nr 4, s. 79–84.

zainteresowanych stosunkami międzynarodowymi<sup>12</sup>. Bez względu na to, czy wypowiedzi te i badania aspirują do rangi naukowych ustaleń, nie mają one nic wspólnego z geopolitycznymi wizjami niektórych przedstawicieli polskiej klasy politycznej, które rozpatrywać należy bardziej w kategoriach politycznej mistyki aniżeli racjonalnej strategii.

W kręgach politycznych elementy geopolityczne występują w Polsce głównie w środowisku narodowo-katolickim. Po myślenie w tradycji geopolitycznej sięgają głównie siły nacjonalistyczne, których udziałem jest marzenie o wielkości terytorialnej kraju, w reakcji na zmianę tożsamości. Przedstawiciele skrajnie narodowych ugrupowań w Sejmie zwracają swe obawy w tym samym kierunku co rosyjscy ultrapatrioci. Zagrożenia upatrują w Zachodzie, europejskich instytucjach, zdemoralizowanym społeczeństwie konsumpcyjnym. Tak jak rosyjska dyplomacja ma obronić swe interesy we „własnej geopolitycznej przestrzeni” i przeciwstawić się „aroganckiej globalnej strategii NATO”, tak polskie interesy winny odwrócić się od Zachodu i zintegrować przestrzeń środkowo-wschodnioeuropejską przeciw wrogim mocarstwom.

Polscy „geopolitycy” rozbudzają lęki zarówno przed Niemcami, jak i Rosją. Ich geopolityczna retoryka ma wyłącznie instrumentalny charakter. Oderwana od aktualnych uwarunkowań i realiów międzynarodowych, służy wyłącznie rozbudzaniu starych demonów w celu mobilizacji opinii publicznej w obliczu zbliżających się wyborów. W geopolitycznych snach o potędze wyznacza się Polsce miejsce jako średniemu mocarstwu, ogarniającemu jednak swymi wpływami Międzymorze: obszar między Rosją i Niemcami, Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym. Tak wyznaczone terytorium daje bowiem szansę przeciwstawienia się potędze dwóch odwiecznych wrogów Polski.

Ignorowanie przez niektóre ugrupowania opozycyjne członkostwa Polski w Unii Europejskiej i założenie, iż Polska jako kraj pozbawiony suwerenności i podporządkowany mocarstwowym imperializmom krajów zachodnich nie posiada własnej polityki zagranicznej, można traktować jako wyraz bezradności i całkowitego zagubienia bynajmniej nie odosobnionych w swych wizjach posłów Prawa i Sprawiedliwości oraz Ligi Polskich Rodzin. Plany Romana Giertycha i jego zwolenników zmierzających do zastąpienia integracji Polski z Unią Europejską nową unią środkoeuropejską, a polskiej polityki unijnej polityką Międzymorza, połączonej z misją religijną i cywilizacyjną w Rosji, niczym nie różnią się od krytykowanej polityki imperialnej Rosji. Marzenia imperialne Ligi, która zamierza zrealizować „rząd narodowy” po objęciu władzy, mają uczynić z naszego kraju jedno z najważniejszych państw świata<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Zob. m.in. M. Rościszewski, *Polska i jej uwarunkowania geograficzno-polityczne*, w: *Księga poświęcona pamięci profesora Marcina Marii Rościszewskiego*, Warszawa 2003, s. 145–196; J. Wendt, *Geopolityczne aspekty tranzytu w Europie Środkowej*, Warszawa 1999; J. Ciechański, *Teoria geopolityki a realia Europy Wschodniej*, „Sprawy Międzynarodowe” 1991, nr 2, s. 75–86; L. Moczulski, *Geopolityka: potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 1999; idem, *Europa ojczyzn 2004: geopolityka, gospodarka, cywilizacja*, Warszawa 2003.

<sup>13</sup> R. Giertych, *Lot orła*, Szczecinek 2003.

Do rangi geopolitycznego myśliciela aspiruje poseł Prawa i Sprawiedliwości Marian Piłka, który domaga się określenia polityki bezpieczeństwa narodowego Polski z uwzględnieniem jej „geopolitycznego położenia”. Za jego przekonaniem, iż „Polska ma własną przestrzeń geopolityczną”, kryje się myślenie czysto życzeniowe, niepozbawione sprzeczności. Kontynent europejski traktuje on z jednej strony w aspekcie geograficznym, z drugiej twierdzi, iż Europa sięga tylko tam, dokąd sięgają granice gotyku i baroku. Piłka wyklucza Rosję z mapy politycznej Europy. Jego prognozy mają wyraźnie antyniemiecki charakter. Naszych zachodnich sąsiadów traktuje z perspektywy 1945 r. Przypominając „tradycyjny kierunek” ekspansji niemieckiej, zakłada jednocześnie, iż przyjęcie Polski do Unii jest czynnikiem wzmacniającym pozycję Niemiec i osłabiającym pozycję naszego kraju. Ten sposób diagnozowania wpisuje się w charakterystyczny dla okresów przełomu nurt myślenia ugrupowań narodowych, które traktują ojczyznę w kategoriach obłożonej przez wrogich sąsiadów twierdzy<sup>14</sup>.

Z kolei zachodni sąsiad Polski, zjednoczone Niemcy, nie stał się ojczyzną odrodzonej geopolityki. Negatywne doświadczenia nakazywały ostrożność. Wznowione już w 1951 r. czasopismo „Zeitschrift für Geopolitik” uwolnione zostało z absurdu determinizmu. Autorzy oddający się tematyce geopolitycznej w okresie dwupaństwowości niemieckiej tworzyli wąski krąg konserwatywnych publicystów, którzy reprezentowali szlachetne, choć pozbawione realizmu poglądy. Nawoływali o całkowitą neutralność i nieopowiadanie się po żadnej stronie konfliktu między Wschodem i Zachodem.

Myślenie w kategoriach przestrzennych wywołuje w opiniotwórczych kręgach Niemiec jednoznacznie negatywne skojarzenia, przywołuje bowiem na pamięć nazistowskie hasła. „Nędza przestrzeni”, „naród bez przestrzeni”, „wielka przestrzeń”, „przestrzeń życiowa”, „wielka przestrzeń gospodarcza” to pojęcia sugerujące rewizjonizm i obsesję przestrzeni wiecznie wczorajszych<sup>15</sup>. Podobnie przestrzeń wschodnia: „marchia wschodnia”, „ściana wschodnia”, „wschodnia przestrzeń zasiedlenia”, „Drang nach Osten” nasuwa na myśl pozbawiony granic obszar wschodniej Eurazji, synonim czegoś obcego, niezakorzenionego i niestabilnego.

W zjednoczonych Niemczech argumentację geopolityczną, o wiele mniej natchalną aniżeli w innych krajach, spotyka się przy okazji prób zdefiniowania polityki zagranicznej nowej RFN w ramach zjednoczonej Europy. Niemcy świadome, iż opinia publiczna państw sąsiednich z niepokojem śledzi poczynania nowej potęgi na forum europejskim i światowym, znalazły się w swoistym szpacie. Muszą pozostać wiarygodnym członkiem Unii, popierając jej pogłębianie i poszerzanie, i jednocześnie godzić tradycyjnie bliższą wspólnotę z Francją z oczekiwaniami nowych członków Unii Europejskiej. Od momentu zjednoczenia prowadzą debatę, jak pogodzić większą odpowiedzialność za świat wykraczający

<sup>14</sup> Zob. m.in. P. Tomasik, *Ugrupowania narodowe wobec integracji Polski z Unią Europejską*, „Studia Politolologiczne” 1997, nr 2, s. 42–45.

<sup>15</sup> Por. rozważania na temat obsesji przestrzeni: K. Schlögel, *Im Raume lesen Wir die Zeit. Über Zivilisationsgeschichte und Geopolitik*, München–Wien 2003.



poza europejskie ramy i nie narazić się na zarzut dążenia do hegemonii oraz arogancji politycznej.

Stopniowe wycofanie się USA z militarnej obecności w Europie i upadek Związku Radzieckiego pozostawiły swoiste *vacuum*. Jak je zagospodarować? Jak regulować ruchy migracyjne, tworzyć wspólny rynek gospodarczy i polityczną wspólnotę na Starym Kontynencie, aktywnie współkształtować nowy porządek w Europie, by nie wywoływać podejrzliwości sąsiadów – to zadania dla niemieckich strategów politycznych, uwrażliwionych geopolitycznie, bez przeceniania własnych możliwości i ze świadomością ryzyka – jak twierdzą niektórzy badacze<sup>16</sup>. Zwracają oni uwagę na takie czynniki nowej niemieckiej polityki zagranicznej po zakończeniu zimnej wojny, jak pogłębienie integracji europejskiej, potrzeba stabilizacji Rosji i Europy Wschodniej, obrona wartości reprezentowanych przez NATO, popieranie gospodarczej współzależności i współpracy w tej dziedzinie oraz docenienie nowej światowej odpowiedzialności ONZ. Przyznają jednocześnie, iż Niemcy nie byli przygotowani do nowej roli, jaką wyznaczyło im zjednoczenie. Po doświadczeniach dwóch wojen światowych w XX w. i czterdziestoletniej epoce ograniczonej suwerenności w zakresie polityki zagranicznej ich świadomość dotycząca aktywności zewnętrznej i myśli geopolitycznej była znacznie ograniczona.

Zwiększone zaangażowanie RFN na rzecz włączenia państw środkowoeuropejskich do struktur integracyjnych, zresztą na życzenie elit państw postkomunistycznych, było naturalną konsekwencją potrzeby stworzenia nowego ładu po rozpadzie obozu socjalistycznego. Zdecydowana większość Niemców jest świadoma, iż z perspektywy doświadczeń historii Niemiec i Europy XIX i XX w. dla obecnej polityki nie ma rozsądnej alternatywy. Otwarcie granic w Europie spowodowało również w Niemczech debatę na temat nowego układu sił w świecie z uwzględnieniem geograficznego i geostrategicznego punktu widzenia. Świadomość, iż to właśnie na ziemi niemieckiej dokonano nadużyć geopolitycznych, sprawia jednak, że elementy geopolityczne stanowią tu bardziej integralny element teorii nauk politycznych aniżeli próbę ożywienia geopolityki jako odrębnej dyscypliny. Do tego, by zwolennicy wskrzeszenia geopolitycznej argumentacji byli odpowiedzialni w takim samym stopniu, w jakim nabiera ona znaczenia, nawołuje popularny w Niemczech francuski orędownik nowej krytycznej geopolityki Yves Lacoste<sup>17</sup>.

## EUROPA PISANA NA MAPIE

Wśród państw, w których nastąpiło znaczne ożywienie geopolitycznego ducha, znalazły się Włochy. Powołano tam w 1993 r. do życia czasopismo geopolityczne o nazwie „Limes” z podtytułem: „Rivista italiana di geopolitica”. W interpretacji

<sup>16</sup> M. Görtemaker, op. cit., s. 33.

<sup>17</sup> Y. Lacoste, *Geographie und politisches Handeln. Perspektiven einer neuen Geopolitik*, Berlin 1990.

jego założycieli geopolityka po włosku znaczy debatę o interesach narodowych. Obawy geopolityków włoskich koncentrują się wokół prymatu francusko-niemieckiego i groźby zepchnięcia Włoch do rangi prowincji karolińskiej Europy. Nowa faza integracji europejskiej wywołała lęki przed bałkanizacją Europy, nową hegemonią niemiecką, wreszcie przed załamaniem się jedności państwa włoskiego.

Współwydawca pisma generał Carlo Jean, autor licznych prac poświęconych geopolityce, tłumaczonych również na język polski, był doradcą włoskich prezydentów w kwestiach bezpieczeństwa. Ukierunkował on pismo na rozbudzenie nowej świadomości narodowej i zdefiniowanie na nowo włoskich interesów narodowych<sup>18</sup>. W obliczu przewidywanych czarnych scenariuszy dla Włoch wzywa on swój kraj do ekspansji geoeconomicznej. Nawołuje o nową „militarną kulturę”, masowe poparcie państwa dla przemysłu zbrojeniowego i silniejsze związanie polityki z gospodarką. Za geopolityką skrywają się m.in. narodowe kompleksy i obawa przed marginalizacją wobec niemożności dotrzymania kroku procesom cywilizacyjnym. W raporcie *Censis-Institut* z 1995 r. czytamy m.in.: „Publiczny klimat jest naznaczony przez utratę orientacji i poczucie winy. Czujemy się wykluczeni z Europy, odcięci od rozwoju międzynarodowego, pozostawieni na uboczu procesów innowacji i modernizacji. Czujemy się pozbawieni narodowej godności i odrzuceni przez Zachód”<sup>19</sup>.

Sporą atrakcyjność zyskała geopolityka we Francji. Podobnie jak u południowych sąsiadów zainteresowanie to zostało poparte zinstytucjonalizowanymi formami. W mediach i licznych publikacjach szeroko dyskutuje się „geopolitykę systemu międzynarodowego” zarówno z punktu widzenia narodu, jak i w wymiarze globalnym. Od 1976 r. wychodzi tu czasopismo „Herodote”, poświęcone tematyce geopolitycznej, choć ukierunkowane głównie na kwestie wewnętrzne (rywalizacja różnych typów władzy oraz partii politycznych, szanse multikulturalizmu) i regionalne. Nadający ton dyskusji Yves Lacoste nawołuje o rozwój krytycznej geopolityki, w której nie brak również miejsca dla kwestii przyszłości narodu. Uczestniczący w debacie Jean-Marie Guehenno zwraca przy tym uwagę, iż „dzisiaj idea narodu ma szansę przeżyć tylko wówczas, gdy wiąże się z siłami, które ją przekraczają: religią, rasą, ideologią, ludem. Kraje, w których historyczna genealogia lub układ społeczny wyglądają tak, że tylko terytorium samo definiuje naród jako coś oczywistego, stanowią coraz bardziej cenną rzadkość”<sup>20</sup>.

Pobieżna chociażby analiza opracowań geopolitycznych oraz wypowiedzi podporządkowujących się myśleniu geopolitycznemu skłania do mało obiecujących wniosków. Ani tworzone modele, ani teoretyczne dywagacje nie dotyczą istoty problemu. Wyrażają głównie lęki stojących przed nowymi wyzwaniami narodów. Wnioski oderwane są najczęściej od rzeczywistości i nie proponują racjonalnych rozwiązań. Brak komunikacji między orędownikami geopolitycznego myślenia

<sup>18</sup> C. Jean, *Geopolityka*, Warszawa–Kraków 2003.

<sup>19</sup> J. Petersen, *Die neue Attraktivität der Geopolitik in Italien*, w: I. Diekmann, P. Krüger, J.H. Schoeps (red.), op. cit., s. 499.

<sup>20</sup> J.-M. Guehenno, *La fin de la démocratie*, Paris 1993, s. 23, za: G. Dussouy, *Die neue Attraktivität der Geopolitik in Frankreich*, w: I. Diekmann, P. Krüger, J.H. Schoeps (red.), op. cit., s. 511.

choćby w krajach europejskich powoduje, iż poszczególne narodowe „szkoły” funkcjonują w izolacji i adresowane są głównie do własnych kręgów elitarnych.

Tymczasem kwestia przystąpienia Turcji do Unii Europejskiej, stosunek do USA i problem wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE pokazują, jak fundamentalne dla przyszłości Europy zagadnienia trzeba nam wspólnie przemyśleć i rozwiązać<sup>21</sup>. Jak europeizować narodowe interesy państw? Jak obchodzić się ze szczególną wrażliwością nowych członków i obawami starych? Czy w ogóle możliwe jest dokładne określenie interesów Europy? Te pytania najczęściej pozostają poza sferą zainteresowań tych, którzy posiłkują się w swych analizach i argumentacji przedrostkiem „geo”.

Filozofia założycielska integracji europejskiej była skierowana do wewnątrz. Stanowiła przeciwieństwo geopolityki. Chodziło w niej w głównej mierze o pojednanie oraz gospodarczą współpracę. Geopolityczne myślenie po wojnie opierało się na dualizmie równowagi strachu i polityce ograniczania. Dziś Unia Europejska ma być elementem stabilizacji. W sytuacji gdy zanikają granice między bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym, nowe konflikty nie są wyznaczone granicami terytorialnymi, a losy członków UE rozstrzygać się mogą na obszarze odległym od ich granic, powstają nowe pytania: co znaczy dziś odpowiedzialność Europy? Co znaczy geostrategia jako instrument geopolityki po 11 września? Musimy sobie na nie wszyscy odpowiedzieć.

Przewidywania o eurosklerozie się nie potwierdziły. Mimo rozlicznych trudności budowane z trudem sojusze i organizacje międzynarodowe regulują życie międzynarodowe. Społeczeństwa europejskie z wolna uświadamiają sobie współzależność w kwestiach bezpieczeństwa. Transatlantyckie badania *German Marshall Funds* w 2003 r. wykazały, iż 80% pytanym Amerykanów uznało konieczność istnienia silnej Unii Europejskiej. Jednocześnie 71% Europejczyków opowiedziało się za wspólną polityką bezpieczeństwa Europy jako partnera Ameryki<sup>22</sup>. To nie fatalizm przestrzeni, lecz woła demokratycznych narodów Europy Środkowo-Wschodniej pozwoliła im po raz pierwszy w dziejach na wolny wybór partnerów w Europie. Podobnie jak niemiecki minister obrony Volker Rühle wyraził w 1993 r. wolę poszerzenia Unii na wschód, w myśl zasady: „Jeśli nie będziemy eksportować do Europy Środkowo-Wschodniej stabilności, to będziemy importować niestabilność”.

Kiedy Javier Solana, sekretarz generalny NATO, obwieścił w polskim Sejmie, iż „rozszerzenie Paktu Północnoatlantyckiego oznacza, że w nowej Europie geografia nie stanowi już przeznaczenia”, wyraził tym samym najdobitniej istotę przeobrażeń. Stara doktryna geopolityczna, która przypisywała morzu mistyczne znaczenie, legła nieodwołalnie pod gruzami nowojorskiego World Trade Center. Integracja europejska zmusza do przeformułowania tradycyjnego podziału na centra i peryferia. Ziemia, główne źródło bogactwa narodu, odgrywa we współ-

<sup>21</sup> U. Guérot, A. Witt, *Europas neue Geostrategie*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2004, nr 17, s. 6–12.

<sup>22</sup> *Transatlantic Trends* 2003.

czesnej polityce gospodarczej zgoła odmienną rolę jako czynnik produkcji. Przestrzeń nie jest argumentem w rywalizacji o władzę, a rozległość „przestrzeni życiowej” nie decyduje o wielkości państwa. „Przestrzeń europejska, jak zauważył bowiem francuski geograf Pierre Gourou, jej rzeczywistość wymykają się wraz z upływem czasu każdemu, kto chce ją pojąć i zdefiniować; geografowi w takim samym stopniu jak humaniście. Ponieważ Europa nigdy w biegu swej historii nie jest taka sama”<sup>23</sup>.

Na pytanie, czy rewolucja przestrzeni i stylu życia społeczeństw w dobie elektroniki sprawi, iż realna dotąd przestrzeń geograficzna stanie się, jak sądzą niektórzy współcześni prorocy, głównie elementem w przestrzeni cybernetycznej, w której ukonstytuują się „digitalne narody” połączone nie poprzez państwową przynależność, lecz poprzez sieć, trudno jest dziś odpowiedzieć. Duch czasu sprawia, iż pozostajemy bardziej w kręgu pytań i wątpliwości, na które nie ma odpowiedzi. Jak słusznie zauważył bowiem Roman Kuźniar, jednoczesna zmiana wszystkich uwarunkowań utrudnia kształtowanie strategii i wielkich planów dla europejskiego i światowego porządku<sup>24</sup>. Potrzeba pokory i poczucie bezradności wobec globalnych wyzwań nie usprawiedliwiają jednak w żadnym stopniu ani fatalizmu, ani bezczynności. Polska nie znajdowała się w nowożytnej epoce nigdy dotąd w tak korzystnych warunkach bezpieczeństwa. Skomplikowana natura przemian oraz świadomość, że żadne państwo na świecie nie dysponuje dziś całkowitą gwarancją bezpieczeństwa, winny zbliżyć narody europejskie i utwierdzać w przekonaniu, iż to nie marzycielskie odczytywanie mapy, lecz wysiłek intelektualny i polityczna wola współpracy ludzi mogą pomóc w zrozumieniu skomplikowanej rzeczywistości XXI wieku.

<sup>23</sup> P. Gourou, *Europa. Bausteine seiner Geschichte*, Paris 1987, s. 11.

<sup>24</sup> R. Kuźniar, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 1, s. 5–28.